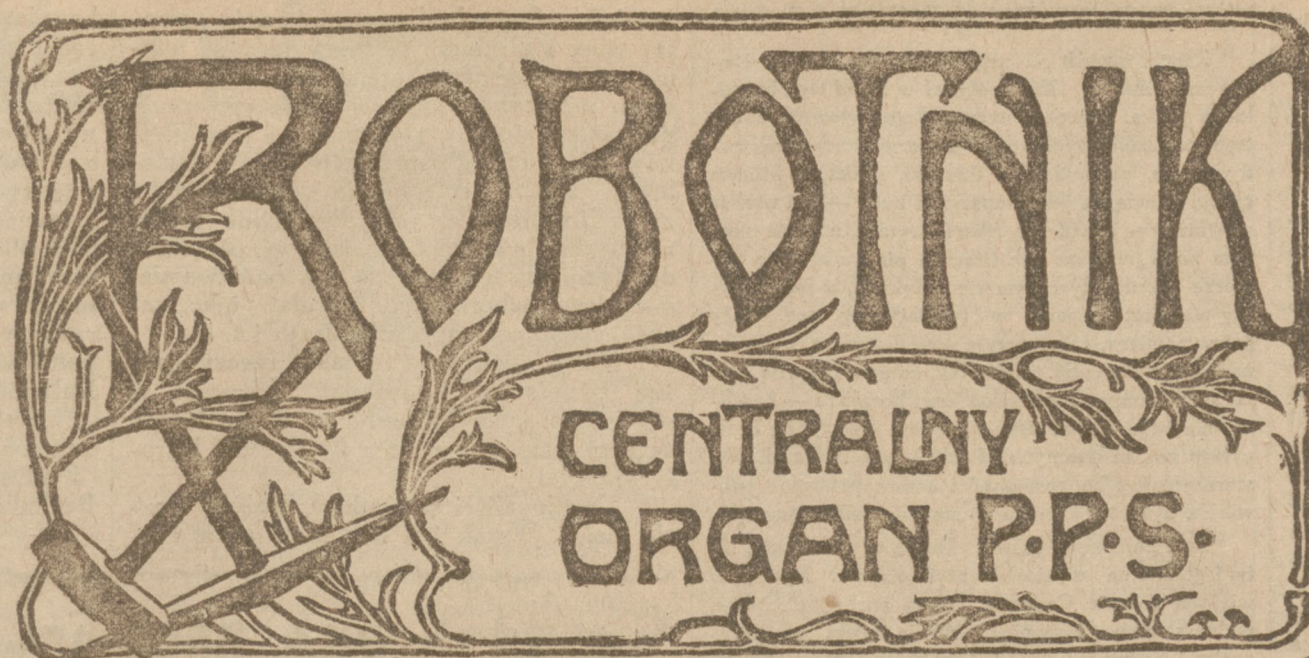


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Karunki prenumerat:
W Warszawie z odnośnieniem m/s
sędziów Młk. 1102.—
I z odnośnieniami " 950.—
Na prowincji miesięcz. " 1100.—
Zastawia " 1500.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kroną) Młk. 120
Nekrologi " 65
zwyczajne " 65
drobne za jeden wiersz " 35
Ceny ogłoszeń należy rozumielić
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w Nn niedzieli o 25% droższe
Fantazyjne i labele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu dnia
następnie o 10% droższe.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-77, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

W bagnie prawicowo-centrowem.

Jeden z przywódców narodowej demokracji p. Nowaczyński — na tak ciekawych „polityków” zeszło to stroniectwo! — oświadczył z emfazą, że przesilenie będzie załatwione z „piorunującą szybkością”. Wskazywaliśmy na to, że „piorunująca szybkość”. W sobotę — nie, w niedzielę — nie, w poniedziałek — nie. Ordynacją błagą okazały się zapewnienia pp. Federowiczów, że mają już Rząd w pogotowiu. I dość powiedzieć, na czym ci panowie plan swój budowali — aby pojąć, ile w obaleniu przez nich gabinetu p. Śliwińskiego było zbrodnią i nieodpowiedzialnej lekkomyślności. Chytrkom z K. P. K. wydawało się, że po upadku gabinetu lewicowego lewica przyjdzie z pomocą kandydata K. P. K. Obałili Rząd lewicowy z prawicą, a teraz chcieli się oprzeć na lewicy, aby stworzyć Rząd z ramienia Federowicza, Rosseta i Skulskiego! Taki pomysł godny był zaprawdę tych „polityków”, którzy wszelką ideę polityczną utracili z upadkiem Austrii, a z całego bagażu pozostawili sobie tylko — cynizm, karierowiczostwo i krętałstwo.

Kotwica nadziei dla niekapujących tego, co czynia Kapłanów był — p. Jan Kucharski, którego desygnowali na premiera. Ale prawica nie chciała przyjąć tego kandydata, którego namiętnie oddawała zwalczać. P. Kucharski oświadczył, że nie będzie rządził wbrew lewicy. Lewica zaś wcale nie chciała mówić z K. P. K. o kandydatach, odsyłając ją do tego zespołu reakcyjnego, z którym K. P. K. działała razem przeciw lewicy.

I wytworzyła się sytuacja, którą lewica przepowiedziała i przed którą ostrzegała. Umieśli dla mizernych motywów kilku głosami obalić Rząd — ale stają bezradni, osowiali, oślepiali, kiedy chodzi o stworzenie Rządu!

Farsa zaczęła się od tego, że zespół reakcyjny — zamiast wziąć się do tworze-

nia Rządu — zwrócił się o pomoc do... lewicy. Gdy ta propozycja spotkała się z należytą odpowiedzią, Metternichy z reakcyjnego zespołu wydelegowali do poszczególnych klubów lewicy załotników, którym powierzyli rolę mitycznej Cyrce: kogo Cyrcę zniechęciła, tego przy pomocy czarów zniechęciła w — swinię. Ale Odyseusz lewicy odrzucił napój czarownicy, czyli — że zakończymy już z mitologią — nie dali się wziąć na kanwał.

Wtedy pojawił się groźny komunikat: ponieważ próby „porozumienia się” z lewicą nie powiodły się, przeto wytworzymy własny Rząd. Prosimy — odpowiedziała lewica — przyjdźcie z nim na Komisję Główną, której powierzyliśmy misję „desygnowania” premierów. Ale okazało się, że destrukcyjny zespół nie ma z czym przyjąć na Komisję Główną. Odłożono ją więc znowu, przy czym blok reakcyjny oświadczył, że... czeka na przyjazd do Warszawy Witosa, w ten sposób ośmieszając własną swoją zapowiedź, że ma już gotowy Rząd prawicowo-centrowy...

Jest to chyba szczyt bezradności i nieudolności, połączonej z cynizmem. Wywołano przesilenie w sposób najbardziej chybła swawolny i lekkomyślny, jaki można sobie wyobrazić. Zrobiono ogromny wysiłek dla obalenia Rządu p. Śliwińskiego — bez poczynia odpowiedzialności za to, co będzie dalej, bez żadnych rezerw szybko utworzenia nowego Rządu.

Endecja odnosi same tryumfy: „zimtemperowała” Małą Konstytucję, utworzyła Komisję Główną dla „desygnowania”, obaliła Rząd p. Śliwińskiego. A każdy jej tryumf — to coraz gorsze zabagnienie stosunków, rozstrój coraz gorszy, szkoda dla Państwa coraz większa... I jakże haniebną jest rola „demokratów” karneckich, którzy są narzędziem tego reakcyjnego szkodnictwa!

„Jego dotąd niema --- a K. P. K. roi”

Trzeci dzień bez rezultatu — Szacherki p. Marszałka. — Straszanie p. Korfantym.

Widomym znakiem przedłużającego się nowego przesilenia i braku nadziei na to, że najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie u tych, którzy przesilenie to wywołali, był napis na czarnej tablicy w przedsiönku sejmowym, oznajmiający, że posiedzenie plenarne, wyznaczone na wtorek, dn. 11 lipca, nie odbędzie się. Było to zarazem zupełną niespodzianką, gdyż już podczas pierwszego przesilenia zgodzono się na wyjątek dla ordynacji wyborczej, że w piątek z żadnej strony

nie było protestów przeciwko wyznaczeniu posiedzenia na dzień dzisiejszy. Jasnym było, że p. Marszałek, posłuszny prawicy, zawiadziony w swych rachubach na piorunującą szybkość utworzenia nowego Rządu, samowolnie i bez porozumienia się z całym Sejmem odwołał posiedzenie.

Wobec tego pos. Rataj wystosował do p. marszałka list imieniem P. S. L. „Piasta”, w którym stwierdza, że odwołanie wtorkowego posiedzenia nie jest dostatecznie uzasadnione. Zawiadomienie Marszał-

ka wskazuje jako powód odwołania przesilenie gabinetowe. Przesilenie było już faktem w tym dniu, w którym p. Marszałek wyznaczył posiedzenie na wtorek. Wyznaczenie to nie spotkało się z niczym protestem. Poza to kilkakrotnie p. Marszałek i kluby sejmowe stały na stanowisku, że obrady nad sprawą ordynacji wyborczej mimo trwającego przesilenia muszą być kontynuowane w dalszym ciągu, jeżeli termin zamknięcia obrad sejmowych i wyznaczenia wyborów ma być choć w przybliżeniu dotrzymany. P. Rataj domagał się w swoim liście natychmiastowego zwołania Konwentu Seniorów dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

P. Marszałek wobec tego zwołał Konwent na godzinę piątą po poł. O godzinie tej zebrał się w gabinecie p. marszałka przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Posiedzenie rozpoczęło się od interpelacji p. Rataja, na jakiej podstawie p. marszałek odwołał zapowiedziane na dziś posiedzenie plenarne. P. Rataj stwierdził, że termin posiedzenia wyznaczony został na plenum Izby i może być zmieniony tą samą drogą lub za zgodą wszystkich stronnictw.

P. Marszałek starał się formalnie uzasadnić krok swój tem, że jedynie porządek dzienny przyszłego posiedzenia stanowi przedmiot decyzji plenum Izby, nie zaś termin. Poza to dowodził, że kluby prawicy życzyły sobie odwołania posiedzenia, a miał dowody, że i lewica nie jest temu przeciwna.

P. Rataj zapytał wówczas, dlaczego w tym wypadku p. marszałek zasięgał opinii wyłącznie prawej strony Izby.

Tow. Barlicki dodał, że formalne względy grają dla Z. P. P. S. w tej chwili rolę istotną, że jeżeli dawniej marszałek mógł odwoływać posiedzenie, to wtedy były inne warunki, inny był stosunek do marszałka i nie było sprawy ordynacji wyborczej, która musi być załatwiona tak, aby wybory odbyły się w październiku.

Po tej wymianie zdań co do formalnej strony sprawy, Konwent przystąpił do rozważenia sprawy ordynacji wyborczej i zakończenia jej na plenum, posłowie Thon, Federowicz i Dubałowicz uważali, że przy trzecim czytaniu ordynacji wyborczej musi zabrać głos Rząd, a nie jak to było za gabinetu p. Ponikowskiego. Należy wobec tego odroczyć Izbę do czasu utworzenia Rządu.

Posłowie z lewicy wskazywali na to, że stosunek prawicy do sprawy ordynacji wyborczej polega na przewlekaniu całej sprawy i dążeniu do odroczenia wyborów na czas nieokreślony. Gdyby bowiem wybory miały się odbyć 1 października, jak postanowiono, należałoby zakończyć prace obecnego Sejmu i przystąpić do rozpisania wyborów w najbliższym czasie. Taktyka prawicy uniemożliwia dokonanie tego. Jeżeli poprawki prawicy będą miały charakter istotny, t. j. będą zmieniały zasady, uchwalone w drugim czytaniu, to z konieczności ustawa musi być przerobiona w komisji, co będzie wymagało czasu, nie dającego się określić.

Wniosek lewicy o tem, żeby posiedze-

nie plenarne odbyło się już dziś, nie uzyskał większości, ta kśamo, jak następny wniosek o tem, żeby pełna Izba zebrała się jutro. Ostatecznie jednomyślnie, ze zgodą prawicy, postanowiono odbyć najbliższe posiedzenie w czwartek, bez względu na stan przesilenia. Na porządku dziennym ma się znajdować dyskusja nad ordynacją wyborczą. Głosowanie ma się odbyć w piątek.

Postępowaniem swem w tej sprawie p. marszałek jakgdyby chciał przekonać zupełnie naocznym, że surowe słowa, wypowiedziane pod jego adresem przez p. Dąbskiego, są najzupełniej słuszne. Jeszcze jeden raz p. Trampczyński dowiódł, że jest marszałkiem prawicy, marszałkiem stronnictw i nieoljalnym, do którego lewicowa połowa Izby nie może mieć zaufania.

Incydent z odwołaniem dzisiejszego posiedzenia plenarnego był jedynym przejawem przesilenia na zewnątrz. Poza to sprawy przesilenia nie dawały oficjalnie żadnego znaku życia o sobie. Udało im się zrobić tyle, że skłonili marszałka do ogłoszenia swego zawiadomienia — co zresztą przyszło z łatwością a potem skorzystał z nieobecności w Warszawie p. Witosa i pod pozorem kurtuazji dla prezesa największego stronnictwa sejmowego wpłynęli na odroczenie Komisji Głównej jeszcze na jeden dzień.

Pierwsze potrzebne było prawicy na to, aby nie dopuścić do uchwalenia ordynacji w trzecim czytaniu przed utworzeniem Rządu. K. P. K. bowiem liczy na pomoc prawicy dla utracenia list państwowych i endecy, którzy przeciwko listom państwowym nie występowali, obecnie, dla utrzymania przy sobie K. P. K., dają do zrozumienia, że gotowi są pójść na kompromis w tej sprawie. Gdyby więc przed utworzeniem Rządu uchwalono ordynację, jeden z atutów — utrzymanie K. P. K. złudną nadzieją na zmianę ordynacji — wypadłby z ręki prawicy.

Odroczenie zaś Komisji Głównej potrzebne jest prawicy prosto dlatego, że wczoraj nie miałyby z czym przyjąć na Komisję. Groźba onegdajsza nie poskutkowała. Z lewicą nie porozumiewano się więcej. Czekało na p. Witosa, ale p. Witosa jeszcze nie powrócił. Wywołano nową zwłokę jednodniową, i aby zwłokę tę wyzyskać, zaczęto szerzyć pogłoski i plotki, które miały wywołać zamieszanie lewicy i wpłynąć na jej stanowisko. Dla dodania większej powagi prowadzonej akcji, urządziła prawica konspiracyjną naradę poza Sejmem, podobno w hotelu Francuskim, po której rozpowiadali członkowie tej narady, że powstało na niej ostateczne postanowienie, że ustalono już kandydaturę na premiera, z którą prawica przyjdzie na Komisję Główną. Nazwisko kandydata trzymano w najgłębszej tajemnicy, tak, aby możliwie najszerzej wiedziano, że kandydatem tym ma być p. Wojciech Korfanty, „tak popularny bohater narodowy”, zdobywca dla Polski G. Śląska, władca dusz i serc patriotycznych, owacyjnie witany w Krakowie i p. i t. p. Robota prawicy nosiła wszelkie cechy dość nieudol-

nej próby wywołania paniki na lewicy samą możliwością utworzenia Rządu Korfantego, by wrzucić zauszc lewicy do rękawów. Ale „nieodparty urok” nazwiska p. Korfantego nie pomógł prawicy, która robiąc surową minę i ogłaszając się, że własną większością równo 216 głosów utworzy Rząd taki, jaki jej się podoba, jednocześnie niepokojem wywołuje powrót p. Witosa i rzuca się spragniona rozmowy na każdego lewicowego posła, którego napotka w Sejmie.

Kandydatura p. Korfantego nie jest jednak tą, która miała być wysunięta na konspiracyjnej naradzie i otoczona jest tak głęboką tajemnicą. Poważniej były brane w rachubę, jak się dowiadujemy, kandydatury pp. Drzewieckiego, b. prezydenta Warszawy, Wiśniawskiego, b. delegata polskiego do Genui, Chłamcicza, wiceprezydenta Lwowa, prof. Nowaka z Krakowa.

Zestawiamy. W ciągu trzeciego dnia nowego przesilenia z winy prawicy jeszcze nie zwolano Komisji Głównej. Sprawa nie posunęła się ani na krok naprzód. „Gazeta Warszawska”, która miała w piątek gotowy Rząd, w niedzielę melancholijnie wyrażała nadzieję, że w bieżącym tygodniu utworzy się Rząd, a jej siostrzyca Dwugroszówka „Poranna” wczoraj, widząc zupełną kompromitację prawicy, użyła najlepszego sposobu obrony, bo napadła na lewicę za... przewleknięcie przesilenia. Gdybyśmy poszli śladem pism endeckich, to stwierdzić moglibyśmy, że w ciągu czterech tygodni pierwszego przesilenia dolar podniósł się o tysiąc marek, po stworzeniu Rządu Śliwińskiego zatrzymał się na wysokości ok. 5000 mk., a obecnie w ciągu trzech dni od wywołania nowego przesilenia przez prawicę podniósł się znowu z naprawdę „piorunującą szybkością”, bo o całej tysiąc mkp. Jedyna to dziedziną, że skutki roboty prawicy występują z zapowiadaną szumnie dla tworzenia Rządu „piorunującą szybkością”.

Posiedzenie Komisji Głównej ma się odbyć napewno dziś. Ale zawiadomień członkom Komisji jeszcze nie rozesłano.

Dziś o godz. 11 rano odbędzie się zebranie przedstawicieli bloku lewicowego.

„Temps” zaopatruje wiadomość z Warszawy o dymisji gabinetu p. Śliwińskiego następującą uwagą: Dymisja gabinetu p. Śliwińskiego jest następstwem stanowiska, zajętego przez partię prawicową i przez centrum. Partie te rozpoczęły intrygi przeciwko p. Śliwińskiemu od chwili wyznaczenia go na stanowisko premiera. Liczą one, że dzięki słabej większości, którą zawdzięczają współpracy Klubu Pracy Konstytucyjnej, będą mogły oddać władzę w ręce gabinetu „parlamentarnego” prawicowego, na czele którego stanąłby p. Skulski lub też p. Korfanty. O ile by ta polityka udała się, mogła ona doprowadzić do kryzysu na stanowisku prezydenta Republiki.

Książki nadesłane.

Na głodowym szlaku. Wares. 1922. Broszura. Na przedstawia okropności głodu w Rosji i nawołuje do niesienia pomocy głodnym.

Znacie sposób na uspokojenie decydujące i ostateczne indyka. Kto spotykał w życiu tego brzydkiego ptaka, wiecznie napuszonego, wiecznie nadeptego, wiecznie wydającego nieprzytomne, nieskoordynowane, niemelodyjne dźwięki, ptaka, o którym chłopci mówią, że jest głupszy od kury — ten wie, że wystarczy w chwili najgłębszej irytacji uczynić mocnym pociągnięciem kija linę na piasku albo na papierze przed indykiem się indykiem, a jego indycki majestat zapada w telepatyczny sen. Cały gniew zamiera, cała energia sparaliżowana, uwięziona zostaje w gardle. Stoi ptak, co przed chwilą groził światu napęgniętymi od krwi koralami — bezsilny, martwy. Przed chwilą dumnie kroczył na czele całego pocztu wiernych i kochających indyczek Wy. starczyło kreskę pociągnąć i cesarz ptasiego podwórka, dyktator kurnika — zmienia się w manekina.

Są i polityczne indyki. Noszą wielkie wasy, albo i golone na wyniosłej szyi oblicza. Bywają w wielkim świetle Capowic. Mają ruchy szlachetne, godne salonów Burbonów. Mówią nawet po francusku. Nadymają się. Z góry patrzą na świat cały. Panowie stworzenia! My tu rządźmy: wasza rzecz słuchać albo milczeć! A tu nagle ktoś kreskę pociągnie i nic z pychy, nic z pewności siebie nic ze snów o potęgę! Indyk nawet... gabinetu stworzyć nie potrafi...

Zbliżka i zdaleka.

FALSZOWANIE HISTORJI.

„Z Anglią i Francją ręką w rękę pracowały czynniki kierownicze (Oberleitung) narodu żydowskiego. Być może, że prowadziły jedną i drugą. Patrzyły na zbliżającą się wojnę światową, jako na środek do urzeczywistnienia swoich celów politycznych i gospodarczych, do stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie i zdobycia dla żydów w Europie i w Ameryce stanowiska mocarstwowego ponadpaństwowego i ponadkapitałistycznego (überkapitalistische Vormachtstellung — co znaczy to określenie?). Na drodze do urzeczywistnienia tego celu dążyli żydzi w Niemczech do tych samych stanowisk, co w krajach, które im się już wcześniej poddały, w tym celu potrzebna była żydom przegrana Niemiec”.

W odsyłaczu do tego ustępu Ludendorff podaje cytaty z artykułu W. Rathenaua, zamordowanego przed kilku dniami ministra niemieckiego, jak wiadomo, żyda — artykułu, wydrukowanego w r. 1909 w „Neue Freie Presse”. Dziennik wiedeński rozpisł ankietę na temat młodego pokolenia handlowców i bankierów i Rathenau w odpowiedzi na kwestionariusz mówi o „trzystu wielkich bankierach i przemysłowcach, którzy się wszyscy znają i w których rękach znajdują się losy gospodarcze kontynentu europejskiego”. Ludendorff tłumaczy tę uwagę w ten sposób, że wmawia w tych trzystu przemysłowców wyznanie żydowskie i nazywając tych przemysłowców żydami wmawia w nich, że panują w imieniu narodu żydowskiego nad Europą...

Rzecz prosta, że generał Ludendorff, jeden z głównych winowajców wojny, a później przegranej wojny, szuka okolicz-

ności łagodzących dla zmniejszenia swojej winy i zbrodni! Wszyscy tedy są winni: opinia publiczna niemiecka „pacyfistyczna, międzynarodowa i defetystyczna”, parlament złożony z tchórzów i jurgielników zagranicy, głupota wyborców i demokracji, służba szpiegowska wrogów, żydzi ześrodkowujący w sobie wszystkie te cechy i zbrodnie: międzynarodowy pacyfizm, defetyzm, wrogie uczucia dla państwa niemieckiego, tchórzostwo, zdrada, nikczemność, spekulacja na zgubę kraju i t. d.

Ktoby uwierzył, że takie rzeczy można dzisiaj opowiadać Niemcom, w sto lat po śmierci Goethego, w sto lat po śmierci Kanta! Niemcom Einsteina i Karola Marksa!

„Nacjonaliści wszystkich krajów, łączcie się!” Wszak i u nas takie same roz-

Skandaliczne postępowanie Sowielów

Dochodzą nas z Moskwy tak niepokojące wieści, że musimy z całym naciskiem zwrócić na nie uwagę opinii publicznej w Polsce. Chodzi o powtarzające się fakty pociągania do odpowiedzialności karnej przez Rząd sowiecki oficjalnych przedstawicieli polskich w Moskwie pod zarzutami, wymierzonymi nie tylko pod adresem „oskarżonych”, ale godzącymi w godność i autorytet Państwa Polskiego.

Fakt, który zacytujemy, nie jest pierwszym w praktyce z Sowietami. Jest on jednak tak skandaliczny, że winien wywołać najenergiczniejszy protest Rządu, poparty przez całą opinię polską.

Oto jak się rzecz ma. Delegacja Polska w Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskwie jeszcze w grudniu roku ubiegłego zażądała zwrotu 176 pieczęci, pochodzących z archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Strona rosyjska na żądanie to nie reagowała, tymczasem zaś w kwietniu r. b. do konsulatu polskiego w Moskwie zgłosił się pewien optant polski z propozycją sprzedaży 18 starych pieczęci polskich. Po skierowaniu go przez konsula i radcę prawnego konsulatu do Delegacji Polskiej w Mieszanej komisji specjalnej, okazało się, że pieczęcie te należą do liczby 176-u zażądanych w grudniu, a podlegających bezspornie zwrotowi Polsce. Tymczasem posiadacz pieczęci oddał je na sprzedaż do jednego z antykwariatów moskiewskich. Delegacja polska z całą lojalnością powiadomiła o powyższym Delegację rosyjsko-ukraińską z żądaniem zabezpieczenia mienia polskiego, podlegającego rewindykacji. Zdawałoby się, że sprawa wejdzie na właściwą drogę realizacji żądania polskiego z grudnia 1921 r. Jednak organy Rządu sowieckiego zgęźła inaczej, a zupełnie nieoczekiwanie, pojęły swój obowiązek. Konsul, radca prawny konsulatu i ekspert Delegacji polskiej w Mieszanej Komisji specjalnej, do których zwracał się z propozycją nabycia posiadacz pieczęci, zostali — przy całkowitem zniewoleniu przysługujących im praw nietykalności dyplomatycznej — pociągnięci do odpowiedzialno-

ści łagodzących dla zmniejszenia swojej winy i zbrodni! Wszyscy tedy są winni: opinia publiczna niemiecka „pacyfistyczna, międzynarodowa i defetystyczna”, parlament złożony z tchórzów i jurgielników zagranicy, głupota wyborców i demokracji, służba szpiegowska wrogów, żydzi ześrodkowujący w sobie wszystkie te cechy i zbrodnie: międzynarodowy pacyfizm, defetyzm, wrogie uczucia dla państwa niemieckiego, tchórzostwo, zdrada, nikczemność, spekulacja na zgubę kraju i t. d.

Ktoby uwierzył, że takie rzeczy można dzisiaj opowiadać Niemcom, w sto lat po śmierci Goethego, w sto lat po śmierci Kanta! Niemcom Einsteina i Karola Marksa!

„Nacjonaliści wszystkich krajów, łączcie się!” Wszak i u nas takie same roz-

ści sądowo-karnej. Ale nie dość na tem. Akt oskarżenia, opracowany przez sowieckiego sędziego śledczego do spraw ważniejszych Szeftela, zarzuca oskarżonym ni mniej, ni więcej, jak chęć nabycia pieczęci (wśród których miała znajdować się pieczęć gubernatora warszawskiego) w celu fałszowania dokumentów potrzebnych do opcji Polaków w Rosji, oraz w zamiarze wywołania na tle zgłoszonego żądania konfliktu między Polską a Rosją. Cyniczne i nie do pomyślenia w jakimkolwiek cywilizowanym państwie oskarżenie jest przystępem podciągnięte pod artykuł późniejszego kodeksu karnego R. S. F. S. R., przewidującego za takie „przestępstwo” karę śmierci!

Dla charakterystyki stosunków nie od rzeczy będzie przypomnieć, że już poprzednio inny z ekspertów Delegacji polskiej w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej został pociągnięty pod sąd za uzyskanie od b. współpracownika firmy „Rohn, Zieliński i Ska” notatki, wskazującej miejsce znajdowania się maszyn tej firmy, uznanych później przez Delegację rosyjską za podlegające reewakuacji. Oskarżenie zarzuca w tym wypadku „możność wykorzystania otrzymanych wiadomości na niekorzyść republiki sowieckiej”. Ekspertowi, o którym mowa, władze sowieckie uniemożliwiają, w związku z wytoczoną sprawą sądową, wyjazd do kraju.

Nikt, ani w Polsce, ani zagranicą, nie ma złudzeń co do lojalności Sowielów. Jednak opisane fakty tak dalece łamią elementarne zasady stosunków międzynarodowych, że bezzwłoczny i najbardziej stanowczy protest jest koniecznością. Rząd polski musi dać należytą odprawę zakusom sowieckim, zagrażającym bezpieczeństwu osobistemu przedstawicieli polskich w Moskwie.

Konferencja haska i nasi na niej przedstawiciele powinni jaknajwiększy położyć nacisk na sprawę bezpieczeństwa osobistego w Rosji, wysuniętą już w swoim czasie w Genui, jako na warunek nawiązania normalnych stosunków z Rosją sowiecką.

HENRYK KLEIST¹⁾.

Trzęsienie ziemi w Chili

Przełożył z niemieckiego Karol Irzykowski.

W St. Jago, stolicy królestwa Chili, właśnie w chwili wielkiego trzęsienia ziemi, z r. 1647, podczas którego zginęło wiele tysięcy ludzi, stał między obwiniony o zbrodnię Hiszpan, imieniem Hieronim Rugera, przy słupie w więzieniu do którego go wtrącono, i chciał się powiesić.

Niespełna rok temu był on nauczycielem w domu don Henryka Asterona, jednego z najbogatszych optykantów w mieście, i tam rozkochał w sobie jedyną córkę swego chlebobawcy donę Józefę. Stary don wydal go z posady, a córkę swą upomniął stanowczo. Dowiedziawszy się jednak o planie tajnej schadzki, który się wydał przez złośliwą czujność jego dumnego syna, tak się rozjątrzył, że oddał ją do klasztoru Karmelitanek Matki Boskiej z Góry W St. Jago. Tu szczęśliwym trafem udało

¹⁾ Henryk Kleist, znakomity niemiecki dramaturg i nowelista, prekursor realizmu. Żył w latach 1774-1811. Był człowiekiem nie szczęśliwym. Podczas wojen wyzwoleniczych Niemiec chciał zabić Napoleona. Umarł w 1811 r. śmiercią samobójczą.

W nowelach Kleist odznacza się niezwykle skupieniem treści, która jest u niego potężna i niezwykle władania losu. Styl jego, wzorowany na starszych kronikach, roznosi się lakonicznością, rzeczowością, unikający niepotrzebnych opisów i liryzmu, nie zatrudnia wyobraźni osobnymi sztuczkami, poprzestaje na wrażeniu wydobytym z samego zestawienia faktów. „Trzęsienie ziemi w Chili” pokazuje te zalety w drobnych rozmiarach.

się Hieronimowi stosunek ponownie nawiązać i pewnej cichej nocy uczynił ogród klasztoru widowiskiem swego zupełnego szczęścia.

Było to w dzień Bożego Ciała, rozpoczynając się właśnie uroczysta procesja zakonnic, za którymi szły nowicjuszkę, gdy wtem nieszczęśliwa Józefa na dźwięk dzwonów upadła w bólach porodowych na stopnie przed katedrą. Wypadek ten wywołał nadzwyczajne wrażenie; młoda grzeszniczka wtrącono bez względu na jej stan natychmiast do więzienia i skoro tylko odbyła półg, wzięto ją z rozkazu biskupa pod sąd jak najsurowszy. W mieście mówiono o tym skandalu z takim rozgoryczeniem, a ostre języki szarpały część klasztoru tak niełitościwie, że ani wstawienie się rodziny Asteronów, ani nawet prośby księżki, która polubiła młodą dziewczkę za jej nienaganne zresztą zachowanie się, nie mogły złagodzić srogości przepisów prawa klasztoru. Tyle tylko wyjednano, że z rozkazu wicekróla kara śmierci na stosie została zamieniona na śmierć przez ścięcie — ku wielkiemu oburzeniu matron i dziewczek klasztoru St. Jago. Przy ulicach, przez które miał się posuwać pochód ze skazaną, wynajmowano okna, zrywano dachy, a pobożne córy obywateli miasta zaprosiły swoje przyjaciółki, aby w ich siostrzanym towarzystwie być świadkami widowiska Bożej zemsty. Hieronim, którego tymczasem wsadzono do więzienia, o mało nie oszalał, dowiedziawszy się o tak okropnym obrocie rzeczy. Naprawdę myślał o ratunku; wszędzie, gdziekolwiek się tylko wznosił na skrzydłach najzuchwalszych myśli, natrafiał na rygle i mury, a próba przepiętowania kraty w oknie została odkryta i spowodowała tylko jeszcze ściślejsze więzienie. Rzucił się na kolana przed obrazem Matki Boskiej i mo-

dlił się do Niej z głębi duszy, jako do jedynej, która by go jeszcze wybawiła. Lecz ów straszny dzień nadszedł, a z nim razem przeświadczenie o beznadziejności losu. Rozległo się już bicie dzwonów, których dźwięk miał towarzyszyć Józefie na plac stracenia i zwątpienie ogarnęło jego duszę. Wzgardził życiem i postanowił pozabawić się go zapomocą postronka, który mu przypadek dał w ręce.

I oto, jak już powiedziano, Hieronim stał właśnie u słupa pod ścianą i przytwierdzał postronkę do żelaznej klamry, wprawionej w gzyms, chcąc się pożegnać z tym padłem placem, — gdy nagle większa część miasta runęła z takim hukiem, jakby się cały firmament zapadał i pogrzużała pod gruzami wszystko, co żyło. Hieronim Rugera zdrętwiał z przerażenia, i jakby w zupełnym obezwładnieniu świadomości, nie chcąc upaść, trzymał się teraz tego samego słupa, na którym dopiero co chciał umrzeć. Podłoga zachwiała się pod jego nogami, ściany więzienia pękły, cała budowla zaczęła się pochylać ku ulicy, a jej zupełne zawalenie się powstrzymała tylko ruina sąsiedniego budynku przez przypadkowe wypuklenie muru. Drżąc, ze zjeżonymi włosami, zaledwie mogąc się utrzymać w kolanach, zsunął się Hieronim po zwisającej w głąb podłozie ku otworowi, który wskutek zderzenia się obu domów utworzył się w przedniej ścianie więzienia. Zaledwie wydobył się na wolność, gdy za ponownym drgnięciem ziemi w całej ulicy domy już wstrząśnięte zupełnie runęły. Bez opamiętania, nie wiedząc, jak się ratować wśród ogólnego zniszczenia, biegł przez gruz i belki do najbliższej bramy miasta, a śmierć robiła nań ze wszystkich stron ustawiczne zamachy. Tu walił się jeszcze jeden dom i druzgocąc wszystko dokoła, zmusił go do

ucieczki w boczną ulicę; tam wszystkie węgły domu liżał już płomień, błyskając wśród kłębow par i wystraszał go w inną stronę; ówdzie znów staczała się nań wydadzona ze swego koryta rzeka Mapocho i rycząc, porwała go w trzecią ulicę. Tu leżał stos zabitych ludzi, tam pod gruzami jeżał jakiś głos, gdzieś indziej ludzie i zwierzęta walczyli z falami, tam jakiś odważny zbawca starał się nieść pomoc, tu ktoś inny znowu stał blady śmiertelnie i nemo wznosił drżące ręce ku niebu. Wreszcie dostał się Hieronim za bramę, a wszedłszy na jeden z pagórków poza miastem, upadł bez zmysłów. Może kwadrans leżał tak w głębokim omdleniu, wreszcie się zbudził i obrócony tyłem ku miastu do połowy podniósł się z ziemi. Obmacał swe skronie i piersi, nie wiedząc, w jakim stanie się znajduje, ale niewymownie błogie uczucie go ogarnęło, gdy od strony morza powiał nań zachodni, orzeźwiający wiatr i powracał mu siły żywotne a wzrok jego we wszystkich kierunkach bujał swobodnie po kwitnącej okolicy St. Jago. Tylko widok wystraszonych tłumów ludzi, które się wszędzie ukazywały, ścisnęło mu się serce; nie pojmował zrazu, co jego i ich tutaj sprowadzić mogło, i dopiero gdy się odwrócił i ujrzał za sobą zapadnięte miasto, przypomniał sobie straszliwą chwilę, którą właśnie przeżył. Schylił się tak nisko, że czołem dotknął ziemi, aby podziękować Bogu za ocalenie; i wnet — jak gdyby to jedno okropne wrażenie, które wtoczyło się w jego umysł, wyparło wszystkie poprzednie, — zapłakał z radości, że się jeszcze cieszy lubem życiem, pełnym tylu różnorodnych zjawisk.

(D. c. n.).

Kontyngens zbożowy w Niemczech.

Sejm Rzeszy niemieckiej przyjął przed tygodniem ustawę o kontyngensie zbożowym na rok gospodarczy 1922—23. Celem tej ustawy jest zarezerwowanie do dyspozycji Niemieckiego Urzędu Zbożowego 2 i pół miliona ton zboża. Posiadając taką rezerwę zbożową, rząd niemiecki za pośrednictwem swojej Centrali zbożowej, będzie mógł regulować ceny zboża na rynkach wewnętrznych, a tem samem dążyć będzie do utrzymania cen chleba na poziomie stałym, przeciwdziałając szkodliwym dla ogółu ludności, zwłaszcza zaś dla mas robotniczych, orgiom spekulantów i paskarzy zbożowych.

Według tej ustawy obowiązek dostarczenia lub rezerwowania do dyspozycji Urzędu Zbożowego odpowiednich, w ustawie ściśle określonych, zależnie od wielkości obszaru zasiewów, ilości zboża, ciąży na całej własności rolnej niemieckiej, z wyjątkiem tylko drobnych gospodarstw o powierzchni do 10 hekt. włącznie; w gospodarstwach o powierzchni do 20 hektarów, czwarta część powierzchni nie jest obciążona postanowieniem ustawy zbożowej. Wszystkie natomiast gospodarstwa o powierzchni powyżej 20 hektarów objęte są przepisami ustawy o kontyngensie zbożowym, w całej pełni.

Państwo, w osobie Urzędu Zbożowego niemieckiego, kupuje ilości zboża, należne mu, na mocy ustawy o kontyngensie, według cen godziwych, uwzględniających zarówno realne koszty produkcji, jak i słuszną zysk rolnika. Mianowicie, ustalone zostały w ustawie ceny następujące: za 1 tonę pszenicy — 7400 mk. niem., za 1 tonę żyta — 6.900, jęczmienia — 6.700 i owsa — 6.600 mk. W porównaniu zatem z naszymi cenami zboża, normy ustalone w ustawie niemieckiej są istotnie niskie. Kontyngens zbożowy musi być dostarczony do dyspozycji Niemieckiego Urzędu Zbożowego w trzech terminach, a to w równych częściach, to znaczy: 1/3 w końcu miesiąca października r. b., druga także porcja do połowy miesiąca stycznia r. n., zaś trzecia i ostatnia część — do końca lutego 1923 r. Dostawa pierwszej i drugiej raty kontyngensowej płatna będzie według cen ustawowo ustalonych, wyżej wyszczególnionych; natomiast cena przy dostawie raty trzeciej — ostatniej, będzie zrewidowana, a to na podstawie orzeczenia komisji rzeczoznawców.

Ustawa niemiecka o kontyngensie zbożowym jest plodem kompromisowym, gdyż jedynie drogą wzajemnych ustępstw mogły być stronnictwa, popierające rząd kancleza Wirtha, zdobyć niezbędną liczbę głosów. Zwłaszcza stronnictwo centrowe, re-

prezentujące również chłopów południowo-niemieckich, specjalnie zaś bawarska ekspozytura tegoż stronnictwa, tak zwane bawarskie stronnictwo ludowe, zwalczały gorąco projekt obciążenia produkcji agrarnej ustawą kontyngensową.

Rząd jednak niemiecki, na czele którego stoi centrowiec Wirth, działając, oczywiście, pod wpływem wszystkich stronnictw socjalistycznych, słusznie widzących w tego rodzaju ustawie, celowy środek walki z wyzyskiem agrariuszy i paskarzy zbożowych, doprowadził w końcu do tego, że stronnictwa rządowe, zwłaszcza centrum i część bawarskiej partii ludowej zgodziły się głosować za ustawą zbożową.

Rzecz znamienna, dla psychiki politycznej Niemiec dzisiejszych charakterystyczna, że szereg stronnictw mieszczańskich: demokraci, centrowcy, większość bawarskiej partii ludowej (chłopsko-katolickie stronnictwo), rozumiejąc doniosłość takiego zapasu zbożowego w rękach rządu w walce z drożyzną, głosowały za ustawą, pomimo, iż zasadniczo stoją one na gruncie wolnego handlu i nie krepowania produkcji rygorami państwowymi. A przecież, podkreślamy, głosowały one za ustawą i to nie tyle ze względów politycznej ustawy, aby uchronić gabinet Wirtha od upadku czy też Sejm Rzeszy od rozwiązania, ile z powodu, że rozumiały konieczność wydania takiej ustawy w dzisiejszej sytuacji gospodarczej, w jakiej się Niemcy znajdują.

Mimowoli nasuwa się porównanie ze stosunkami naszymi. Drożyzna szaleje, ceny zboża wzrastają gwałtownie; cena chleba jest dzisiaj wyższa bezwzględnie od ceny przedwojennej. Masa cała ludności niemieckiej, mieszkańcy miast, miasteczek i ośrodków fabrycznych, wydani są na łup producentów rolnych i wyzysk paskarzy zbożowych. Lecz rady nasze od roku przeszło przypatrują się tej orgii zupełnie obojętnie. Zamiast czynnego zwalczania drożyzny — bezmyślność swą i bezsilność kryją figowym listkiem: istotnie „nadzwyczajnym” komisarjatem do walki z drożyzną — organem bez mięsa i bez kości — nicością. Tak to jest u nas pojmowana i oceniana sprawa doniosłej wagi państwowej — sprawa zwalczania drożyzny chleba powszedniego.

A tam, za rubieżą graniczną, rząd niemiecki, bez „nadzwyczajnych” komisarjatów, przedkłada Sejmowi Rzeszy ustawę i uzyskuje odeń zgodę na ściągnięcie z obszaru rolnego 250 tysięcy wagonów zboża, celem normowania ceny chleba.

Oto — środek zwyczajny, ale skutecznego zwalczania drożyzny.

J. M.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kongres rozłamowców syndykalistycznych w St. Etienne: Przebieg obrad i uchwały. w sprawie pokoju i 8-god. dnia pracy. — Uchwały komitetu konfederacji pracy

Po czterech dniach burzliwych obrad, bez możliwości znalezienia wspólnej platformy, zakończył się kongres mniejszościowców syndykalistycznych w St. Etienne.

Nie tylko ostre słowa padały tam między przedstawicielami rozmaitych przekonań, ale czasami używano się pięści, jako argumentów.

Zasadniczo były dotychczas na kongresie poruszane punkty, o których już pisałem w poprzednich listach. Poważna mniejszość, wyraźnie anarchizująca, głosiła samowystarczalność syndykalizmu, zwalczała nie zarówno rządów burżuazyjnych jak i sowieckich, teoretycznie żadnych rządów nie uznając. Zbliżona jest w większości swojej do stanowiska zajętego w Berlinie niedawno przez konferencję anarchisto-syndykalistyczną i do opinii, wyrażonej przez Komitet Wykonawczy syndyk. dyssydentów Sekwany.

Poza większością, uzależniającą przystąpienie do Moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej skreśleniem § 11, a więc wyzbywającą się zupełnie politycznej opieki moskiewskiej, tylko bardzo nieliczna mniejszość była zdania, że zastrzeżenie nie jest groźne dla autonomii francuskiego ruchu zawodowego i że dla przyszłych celów rewolucyjnych tego symbolu solidarności partii politycznych i syndykalistycznych nie należy się wyzybywać.

Tok obrad był wogóle tak anty-kremowski, że mała grupka, która była za organicznym wcieleniem mniejszościowców syndykalistycznych, w końcu swego wcielającego wniosku nie postawiła.

Na kongresie zwyciężyła więc 750 głosami rezolucja, przewidziana przez poprzednich mych listach, przedłożona przez Monmousseau i zgadzająca się na przystąpienie do Mosk. Międzyn. Zawod., lecz pod warunkiem skreślenia § 11-go.

który mógłby związać w jakikolwiek sposób francuski ruch zawodowy z moskiewską polityczną międzynarodówką.

Ale za to 400 głosów anarchizujących, wypowiadających za rezolucją anarchizującą Bernarda — przeciwko wszelkiej łączności z Moskwą — są smutnym zwiastunem dla Kremla. „Humanité” iza-wo pociesza się, że „nasi towarzysze, podzielaający przekonania Bernarda oświadczali, że nie naruszają jedności mniejszościowców”.

Przeciwnicy wyraźnie anarchizującej tendencji, wyrażali się, iż taktyka polegająca tylko na walce ekonomicznej — jest właściwie taktyką porewolucyjną, a więc nie życiową, gdy tymczasem oni dokonują pracy przedrewolucyjnej i według nich, przygotowują się do tego rychłego okresu rewolucyjnego, uznając w momencie rewolucji „dyktaturę proletariatu” (którą, jak wiadomo, negują anarchiści).

Spory na kongresie przypominały dawne walki w syndykalizmie francuskim, z odwiezieniem starych anarchizujących też z przed lat kilkunastu, z kongresu w Amiens. Wówczas znany w całym świecie naukowo - socjalistycznym socjalista Guesde, starał się bezskutecznie położyć rękę na ruchu zawodowym. Ta jednak panuje różnica, iż wówczas była to ręka francuskiego socjalizmu, podczas, gdy dziś chodzi o obcą rękę moskiewskiego bolszewizmu!

Ten organiczny wstręt do moskiewskiej dyktatury widać było, pomimo okrzyków na cześć Rosyjskiej Rewolucji — z całego przebiegu obrad na kongresie w St. Etienne.

Żywy oddźwięk na kongresie znalazły gwałty, czarne nad anarchistami w Rosji. Jak daleko Moskwa czuła się niepewna francuskiego dyssydenckiego syndykalizmu, (jeszcze mniej, niż coraz więcej roz-

luźniającego się politycznego neo - komunizmu, świadczy orędzie, odczytane na kongresie w St. Etienne od Moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej. Ach, jakże tym razem łagodne i układne, a wzywające do jednego frontu „proletariackiego”; rozkosznie zapewniające o całkowitem zachowaniu francuskiej synd. autonomii; że ten § 11, to taki tylko sobie paragraf, i nie w nim treść, lecz w samej rewolucji — a co to będzie, gdy anarchiści w momencie rewolucji zamkną się w swojej wieży? Ci głosiciele jednego frontu proletariackiego — nie omieszkali przytem wskazać na Konfederację Pracy, jako zaprzędaną burżuazji.

To jednak orędzie nie wystarczyło; trzeba było postarać się o większy efekt. I jak zeszłego roku, na kongresie neo-komunistycznym — zjawiała się z „nauką komunizmu”, Klara Zetkin i tym razem tajemniczo, jak z pod ziemi, zjawił się i wypowiedział mowę, pedagogiczną - rewolucyjną, sam, we własnej osobie, Dridzo - Łozowski. Były to stare, znane, oklepne frazesy, już przed Łozowskim wypowiedziane na kongresie przez Frossarda: więc znów o poszanowaniu autonomii syndykalistycznej (rok temu trochę inaczej się śpiewało!) i jak to robić się będzie rewolucję metodami bolszewickimi, czego anarchiści ani w ząb zrozumieć nie chcą. Do tego stopnia nie chcą tego rozumieć, że w odpowiedzi na śpiew powitalny „Międzynarodówki”, zaśpiewali anarchizującą pieśń, „Rewolucję”... Dridzo - Łozowski na tę kontr-manifestację odpowiedział, iż „w Rosji bardzo lubią pieśni”!

Anarchiści przerywali mówcy, wytykając gwałty sowieckie nad proletariatem i syndykalizmem. Ale Dridzo - Łozowski dyplomatycznie nic nie odpowiedział i dyplomatycznie znikł po swym bolszewicko-syndykalistycznym wykładzie.

Po wyjściu Łozowskiego, znany włoski anarchista - syndykalista, Borghi, wyraził żal, że Dridzo ulotnił się w momencie, gdy powinien był odpowiedzieć na zarzuty i że brak paszportu nie jest powodem, aby wykreślić się od dyskusji. On sam, Borghi, wprowadził ma paszport, ale niezawodnie będzie aresztowany w powrotnej drodze we Włoszech. Przypomniał, że Lepetit i Vergeat z powodów paszportowych nie mogli w swoim czasie opuścić Rosji. Cała mowa Borghi'ego była sarkatyczna krytyką „liberalizmu” bolszewickiego. Następujący wyjątek dał Wam może pewne pojęcie o charakterze przemówienia: „wbrew temu, co mówi Łozowski, rząd rosyjski uważa za przeciwników nie tylko anarchistów, ale i syndykalistów”. Podał fakty, jak to 40 kolejarzy siedziało w ciemnicy 40 dni za 5 minutowe opóźnienie! Borghi zakończył słowami, że Międz. Moskiewska nie przedstawia żadnej wartości i że nigdy nie pójdzie do Moskwy, która za pieniądze utrzymuje wszędzie swych zwolenników! To ostatnie powiedzenie było przez część sali oklaskiwane („Humanité”).

Neo - komunista, deputowany Ernest Lafont, ogłosił protest przeciwko redakcji „Humanité”, iż artykuł jego o „anarcho-syndykalizmie” przez pismo to nie został przyjęty. Lafont oskarżył „Humanité” o demoralizacyjno - sklepikarską działalność, protestując przeciwko temu, iż pismo to zamieszcza artykuły neo - komunisty, Treinta, według którego ci, którzy się nie zgadzają na neo - komunizm prawiłowy są zagrożeni wyrzuceniem z partii. Ernest Lafont ubolewa, że „Humanité” staje się jakoby własnością kilku jednostek?! W artykule odrzuconym, który podaje dziś „Populaire”, Lafont powstaje przeciwko gwałtownemu położeniu łapy komunistycznej na nową dyssydencką konfederację.

W każdym razie wobec tak poważnego rozszczępienia zdań i wobec niebywałej wprost krytyki Moskwy na kongresie, przeformowana niemal rezolucja Monmousseau, która w szeregi syndykalistyczne wprowadza jeszcze większy zamek, nie pozytywnego Moskwy nie daje. W dodatku, wobec 400 głosów, wyraźnie wypowiadających się przeciwko rządowi moskiewskiemu, absurdem jest mówienie o jakiejś jedności, a nie-możliwością jej wykonania.

To pewna, że zbliżenie nawet oderwanych dziś od Konfederacji Pracy syndykalistów do francuskiej partii socjalistycznej (ma się rozumieć w pewnych, określonych warunkach) — jest możliwe, niż zbliżenie do Moskiewskiej Międzynarodówki. Nawet związek z tą ostatnią, w każdym razie bardzo luźny, i to tylko części dyssydentów, mógłby być jedynie małżeństwem, z góry skazanem na rozwód i to bardzo gwałtowny. A cóż mówić dopiero o 2-ch Konfederacjach Pracy, których życie samo i tradycja muszą wezwać do wspólnej pracy. Kapitalizm wojujący zadanie to ułatwi, tem bardziej, iż pomimo wrogich stosunków obu tych zrzeczeń zawodowo - robotniczych, istnieje w nich wzajemna ku sobie tęsknota: psychiczna i zawodowa; wzajemna czemu, jak pisałem, z powodu decyzji większości Komitetu Wyk. Synd. Sekwany, z jednej strony dał wyraz Dumoulin, z drugiej — Labrousse.

Wciągnięcie neo - komunistycznych zawodowców w orbitę ambicji moskiewskiej, mającej dominować nad neo - komunistami, przy pomocy ustępstw, nie przysługujących rosyjskim zawodowcom, będzie tą samą łapką na myszy, jaką było zwolnienie z 21 nakazów bolszewickich — francuskiej partii neo - komunistycznej, a skutki tej polityki widzimy w ciągłych scyskach i polemikach między samymi neo - komunistami, które to polemiki nie ustępują prawie w niczym polemikom z „socjal - zdrajcami”.

Dziś już poważne zatargi odbywają się w neo - komunizmie politycznym i zawodowym... A to dopiero początek...

Nazajutrz po kongresie mniejszościowców syndykalistycznych w Paryżu zaczęła się kilkudniowa sesja Komitetu Konfederacji Pracy.

Znamienniejsze uchwały dotyczą: utrzymania 8-godzinnego dnia pracy (na petycję w tym kierunku zebrano już z górą milion głosów) kampania ma być wzmocniona, jak mówi rezolucja, chodzi o to, by „rzucić klasę robotniczą przeciwko atakom reakcjonistów, zwalczających 8-godzinny dzień pracy”.

Komitet daje też mandat Konfederacji Pracy, by wzięła udział w Kongresie Międzynarodowym w sprawie pokoju, który to kongres Międzynarodówka Syndykalistyczna organizuje w grudniu 1922 r. Oto są motywy rezolucji: „Wypadki, dziejące się w rozmaitych krajach, w których praktykuje się zbrodnie polityczne, do których podbudowa reakcyjności o tendencjach monarchistycznych; szaleństwa ciągłych zbrojeń; polityka imperialistyczna „Nafty” i eksploatacja nacjonalizmu ekonomicznego, świadczą o charakterze reakcji międzynarodowej; wobec tego Komitet oświadcza, że nastąpił moment, aby ugrupowania pokojowe zapobiegły niebezpieczeństwu wojny.”

Komitet też zaleca zaprzestanie fabrykacji narzędzi śmierci.

Dalszy ciąg obrad trwa, prowadzony ze spokojem i godnością, choć nie pozbawiony wzajemnych ostrych krytyk, dalekich jednak od... ujadania.

Hieronimko.

Kronika zagraniczna.

— W Wiedniu wykryto składy broni i amunicji, gromadzonych przez austriacki oddział niemieckiego związku monarchistów. Oddziałowi temu przewodził generał Kraus. Oddział ten organizował uczącą się młodzież, odbywał z nią ćwiczenia wojskowe. Zorganizował piętnaście stowarzyszeń gimnazystów, jako organizacje bojowe. Ale Ludendorff i Helfferich wciąż jeszcze są na wolności, piszą książki, wygłaszają podburzające mowy, za które płaci cały, wobec aliantów zobowiązany naród niemiecki.

— Zmarł w Paryżu znany statystyk, doktor medycyny, Bertillon.

— Angielski minister zdrowia, Mond, wypracował plan obrony Europy przed epidemiami, zagrażającymi światu od strony Rosji.

— Z Dunkierki wypłynął okręt, wiozący żywność dla głodnej Rosji, zebraną przez francuski Czerwony Krzyż. Wartość ładunku wynosi ośm milionów franków.

— Niezależni socjaliści wnieśli w parlamencie niemieckim wniosek, domagający się uczynienia z dnia 9 listopada, jako rocznicy rewolucji 1918 r. — święta narodowego. Niezależni socjaliści w radzie miejskiej m. Monachium przeprowadzili po ciężkiej walce wniosek o uchyleniu wszystkich symbolów monarchii, znajdujących się w magistracie i w szkołach monarchistycznych.

— Partja socjalistyczna francuska postanowiła policzyc siły swoje i urządzić w ciągu miesiąca lipca we wszystkich większych miastach Francji wielkie demonstracje socjalistyczne. Pierwsza odbyła się w Lille — i wykazała wielką obecność sił socjalistycznych, zupełną słabość sił komunistycznych. Następne manifestacje odbędą się w Ljonie, Marsylii, Tuluzie, Bordeaux, Rennes, Brest i t. d. W przyjdum manifestacji tych zasiadają przedstawiciele socjalizmu angielskiego i belgijskiego.

— W Irlandji De Valera został pobity na głowę przez wojska Collins'a. Domy, w których żołnierze „nieprzejednani” De Valery zabarykadowali się zostały zdobyte i w znacznej części spalone. Los De Valery nie wiadomy.

— Petycja w przedmiocie obrony ośmiogodzinnego dnia pracy, wystosowana do parlamentu francuskiego z inicjatywy Konfederacji Generalnej Pracy, nosi już milion podpisów. Na ostatniej Radzie Naczelnej Konfederacja Związków Zawodowych francuskich postanowiła uczestniczyć w kongresie pokoju zwoływanym przez Międzynarodówkę Syndykalistyczną (Amsterdam) na grudzień do Amsterdamu.

Kronika polityczna

DEPESZA DO GEN. LE RONDA.

Prezydent ministrów przesłał wczoraj generałowi Le Rondowi, prezydentowi komisji międzysojuszniczej w Opolu, depeszę następującej treści:

W chwili, w której członkowie Komisji Międzysojuszniczej opuszczają ziemię Śląską, z którą obecnie związani są tytu węzłami, zadzierniętymi przez nieustanne podejmowanie wysiłków, zmierzających do realizacji ich wysokiego pojęcia prawa i sprawiedliwości, Rząd polski pośpiesza wyrazić Panu, Panie Prezydencie, jak również wszystkim członkom Komisji, swą szczerą wdzięczność, oraz zapewnić Pana, że pamięć Waszego pobytu na Śląsku będzie zawsze żyła w historii odbudowy całości naszej Ojczyzny.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU
ŚLĄSKIEGO.

Pod przewodnictwem p. wojewody Rymera odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady Wojewódzkiej, na którym przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad artykułami ordynacji wyborczej do sejmiku śląskiego. Zgodnie z postanowieniami statutu organicznego, oparto się na zasadach dotychczas obowiązujących ordynacji do sejmiku ustawodawczego w Warszawie.

Przedstawiony projekt ordynacji wyborczej przyjęto z małymi zmianami. Co do okręgów wyborczych, to wszystkimi głosami, przeciwko trzem, zgodzono się na ustanowienie trzech okręgów. Uchwalony projekt ordynacji wyborczej będzie odesłany do zatwierdzenia władzom centralnym w Warszawie.

O ZWROT ARCHIWÓW.

Onegdaj otwarto 5-le plenarne posiedzenie miedzynarodowej komisji rosyjsko-ukraińskiej w Moskwie, przy udziale około 50 osób z obydwu stron. Na porządku dziennym znalazły się przede wszystkim sprawy w zakresie zwrotu archiwów i bibliotek. Mimo 5-godzinnych obrad, udało się rozpatrzyć zaledwie jeden punkt porządku dziennego, dotyczący zwrotu archiwów urzędów centralnych ustanowionych w Rosji dla spraw Królestwa Polskiego. W sprawie zwrotu sekretariatu stanu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego i własnej J. C. Mości Kancelarii, oraz komitetu do spraw królestwa polskiego — porozumienia nie osiągnięto.

W rozprawie dyskusji delegacja rosyjsko-ukraińska postawiła wniosek, aby wyżej wymienione archiwa pozostały w Rosji. Polsce zaś zostały wydane kopie części archiwów, a mianowicie od r. 1815—1832.

Pomijając niewykonalność propozycji rosyjskiej, mian. Olszewski w końcowym przemówieniu odrzucił tę propozycję, określając ją jako jałmużnę, daną wtedy, gdy Polska posiada pełne prawo moralne, historyczne i formalne, na zasadzie traktatu ryskiego, otrzymać pomienione archiwa w całości w oryginale. W sprawie tej odmowy delegat polski zwrócił się do Rządu polskiego, celem zażądania w drodze dyplomatycznej wydania archiwów, których zwrot został zapewniony Polsce przez traktat ryski.

WYCIECZKA RUMUŃSKIEJ AKADEMII HANDL.

Onegdaj o godz. 5 i pół po południu p. minister Floresco podejmował w poselstwie rumuńskim wycieczkę Akademii Handlowej z Bukaresztu. P. Mazillasu, przedstawiciel młodzieży rumuńskiej, podkreślił fakt, iż na doroczną wycieczkę zagraniczną, wchodzącą w zakres studiów Akademii, profesorowie i studenci wybrali specjalnie Polskę.

W piątek dnia 15 bm. wycieczka opuszcza Warszawę, udając się w dalszą drogę, w celu zwiedzenia Polski.

Dno nędzy.

„Mieszkam na wsi w Świętoszynie w odległości dziesięciu wiorst od Kijowa. Zrana wyszedłem na rynek po żywność. Spotykałem dwoje dzieci. Przeraziłem się. Wyobraź sobie: żabka na tylnych łapkach. Ręce i nogi, jak nitki, brzuch i głowa olbrzymie. Wyras z twarzyczek i barwa, jak u trupa. Oczy białe, sennie. Nie sposób dowiedzieć się, skąd idą i dokąd. Stoją z wyciągniętymi rączkami... Pytam raz, drugi, nie!..

„Zbliża się kobieta. Łachmany wiszą na niej, jak na manekinie... Barwa skóry i oczu zupełnie, jak u dzieci. Ale mówi. Oddaje jej mleko i chleb, jaki udało się kupić. A ona: „dla kogo? wszystko dla waszy, proszę pani!” Rozpina łachmany: patrzcie, oczom nie wierzę, całe ciało pokryte wszami... dałam jej mydło. A ona: „to nie to, trzeba czego innego”. Opowiada, że w Świętoszynie znajduje się 47 rodzin przybyłych z gubernji Ekaterynosławskiej. Tam głód straszny i ludność polską wyprowadza do Polski. Tymczasem mieszkają bądź w barakach, bądź w miejscowych leśniczach, nie posiadających ani drzwi, ani okien.

„Idę do baraków. Znajduję około stu osób z jeńców wojennych: Czesi, Polacy, Austriacy. Wszyscy o tym samym wyrazie twarzy. Czeka ich od dziesięciu tygodni na ešelony, który ich zabierze. Nie mogą pracować z braku siły, a zresztą niema pracy. Odejsz boją się, a już przyjdzie rozkaz wyjazdu, gdy się spóźnią — sposobność nie wróci... Nie otrzymują żadnej pomocy ani lekarskiej, ani żywnościowej. Gościła wśród nich cholera, tyfus, plamisty. Sto kłopotów, żeby administracja pomogła trupę zabrać z baraku...”

Podajemy ten straszliwy list, zakomunikowany nam. Podajemy w przeświadczeniu, że właściwe czynniki państwowe i społeczne uczynią, co należy, aby ułatwić rozbitkom wojennym powrót do Ojczyzny, to znaczy do życia.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne.**

TELEGRAMY.

Ustawa o ochronie republiki w Niemczech.

BAWARJA PRZECIW USTAWIE.

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Bawarski prezydent ministrów Lerchenfeld w rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyraził się o ustawie w sprawie ochrony republiki, że Bawaria zawsze była gotowa rozważyć zarządzenia, mające na celu ochronę prezydenta Rzeszy i rządu, musi jednakże jaknajstrzeżniej wystąpić przeciw temu, aby rząd Rzeszy nagle uchylał postanowienia, które wkraczają głęboko w dziedzinę konstytucji poszczególnych krajów. Jest to, zdaniem Lerchenfelda, próba stronnictw lewicowych zdobycia władzy politycznej. Ludność bawarska byłaby zmuszona wątpić w Reichstag, któryby chciał jej narzucić tego rodzaju ustawę. Ustawa, która nie znajduje zrozumienia, nie zasługuje na tę nazwę. Niechże w Berlinie strzeżą się tego, zakończył Lerchenfeld, aby w Bawarii nie wzbudził się nastrój rozgoryczenia.

ZŁAGODZENIE PROJEKTU.

Berlin, 10 lipca. (PAT.) Polradio. Komisja prawnicza parlamentu Rzeszy złagodziła projekt ustawy w sprawie ochrony republiki. Funkcjonariusze państwowi, oskarżeni o naruszanie ustawy, mogą być usuwani bądź całkowicie ze służby, bądź tylko na pewien okres czasu. Artykuł, przewidujący wydalenie członków rodzin panujących, został całkowicie skreślony.

OBRADY REICHSTAGU.

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Reichstag obradował nad projektem ustawy o ochronie Rzeczypospolitej. Jeden z posłów centrowych złożył sprawozdanie o obradach w komisji. Przedstawiciel Bawarii oświadczył, że rząd bawarski nie może poprzeć tej ustawy, zwłaszcza odnośnie do składu trybunału państwowego. Obrady odroczone do jutra.

Konferencja stronnictw koalicyjnych

Berlin, 10 lipca. (PAT.) Wolff. Wczoraj po południu pod przewodnictwem kanclerza zebrał się przywódcy stronnictw koalicyjnych na konferencję w sprawie sytuacji politycznej. „Vorwärts” pisze, że głównym tematem narad była sprawa zmian w składzie rządu. Konferencja jednak nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, ponieważ ani demokraci, ani centrowcy nie zajęli jeszcze określonego stanowiska. Przedstawiciele stronnictw socjalistycznych

Konferencja w Hadze.

DELEGACI FRANCUSCY CHCA
OPUŚCIĆ HAGĘ.

Haga, 10 lipca. (PAT.). (Havas). Komisja do spraw mienia prywatnego ustaliła na posiedzeniu dzisiejszym stanowisko poszczególnych delegacji wobec wytworzonej sytuacji. Jest rzeczą możliwą, iż niektóre delegacje skłaniają się do kontynuowania narad z delegatami rosyjskimi. Havas dowiaduje się jednak, że delegacja francuska, która stale okazywała dobrą wolę i dążyła do utrzymania zgody mocarstw, oświadczy, iż kilkakrotnie wysuwane postulaty sowieckie nie dadzą się pogodzić z poglądami francuskimi, zawartymi w memorjałach z d. 12 czerwca. O ile nie zajdą radykalne zmiany w stanowisku sowieckim, delegaci francuscy będą zmuszeni opuścić Hagę.

Paryż, 10 lipca. (PAT.) Havas. „Petit Parisien” donosi z Hagi, iż w związku z oświadczeniem Litwinowa, iż zbory rosyjskie w r. 1922 pozwolą na wywóz produktów rolnych, wezwał go sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu dla głodnych w Rosji do cofnięcia tego oświadczenia, lub do przyjęcia pełnej odpowiedzialności w kwestii pomocy dla głodnych w Rosji.

Narada Poincarégo z Szancerem

DESINTERESEMMENT WŁOCH
W SPRAWIE TANGERU.

Paryż, 10 lipca. (PAT.). (Havas). — Schanzer i Poincaré odbyli naradę, w czasie której Poincaré wyraził zapatrywanie, że Włochy powinny zachować desinteresement w sprawie uregulowania kwestji Tangeru, tak, jak Francja zachowała desinteresement w sprawie akcji Włoch w Tripolisie.

SYTUACJA W AUSTRII.

Paryż, 10 lipca. (PAT.). (Havas). — Schanzer zwrócił uwagę Poincarégo na sytuację Austrii, która może doprowadzić do poważnych następstw, a więc bądź do przyłączenia się Austrii do Niemiec, bądź do zmiany ustroju państwowego. Porozu-

kilkakrotnie dawali w ciągu narad do poznania, że uważają sytuację za nader poważną i nie nysła bynajmniej zadowolnić się ustawą o ochronie republiki. „Vorwärts” zaznacza wobec tego, że na pierwszy plan wysuwa się obecnie kwestja rozwiązania Reichstagu.

Socjalistyczna frakcja Reichstagu zbiera się dziś na naradę w sprawie ogólnej sytuacji politycznej.

Uchwała Socjal-Demokratów

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Socjalno-demokratyczna frakcja sejmiku Rzeszy odbyła dziś po południu posiedzenie w sprawie obecnego położenia politycznego. Przyjęto rezolucję, według której partja ta odmawia udziału w rządzie, któryby był rozszerzony na prawo przez udział niemieckiej partji ludowej.

Poparcie międzynarodówki zawodowej

Eilwese, 10 lipca. (PAT.) Radio. Międzynarodowy związek zawodowy uchwalił poprzeć walkę niemieckiego proletariatu przeciwko reakcji, za pomocą wszelkich rozporządzalnych środków, tak parlamentarnych, jak i pozaparlamentarnych. Związek wystosował odezwę do wszystkich centrali krajowych, ażeby wywarły jaknajwiększy wpływ w kierunku zaniechania wszystkiego, co mogło wzmocnić propagandę reakcyjną monarchistyczną w Niemczech.

Ustawa o amnestji.

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Komisja prawnicza Reichstagu obradowała nad projektem ustawy o amnestji. Wniosek socjal-demokratów i niezawisłych, zmierzający do rozciągnięcia amnestji na pewne przestępstwa polityczne na całym terytorjum Rzeszy — odrzucono. W końcu przyjęto projekt rządowy, anulujący odpowiedzialność za pewne dawne przestępstwa przeciwko państwu.

— Wydział niemieckiej partji ludowej zaaprobował stanowisko rządu wobec ustawy o ochronie Rzeczypospolitej. Rezolucja stwierdza, że odbudowa Niemiec nastąpić może tylko na gruncie republiki.

— Ułr. Ernesta Reventlowa dokonano rewizji, w wyniku której Reventlowa aresztowano.

miano się co do konieczności przyjęcia z pomocą Austrii bez podejmowania wszakże decyzji w sprawie rozmiarów i charakteru akcji pomocniczej.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 10 lipca. (PAT.). Jak się dowiaduje Havas, w rozmowie Poincarégo z Schanzerem poruszona została sprawa odszkodowań. Poincaré trwał na stanowisku, że o ile Niemcy domagać się będą nowego moratorium, wówczas będzie należało zbadać jej istotną zdolność płatniczą. Żadna decyzja nie będzie jednak w tej mierze powzięta, zanim państwa sprzymierzone nie zapoznają się ze sprawozdaniem komitetu gwarancyjnego w sprawie kontroli finansowej. W poruszonych sprawach długów międzysojuszniczych stwierdzono solidarność stanowiska Francji i Włoch.

WYJAZD SZANCERA.

Paryż, 10 lipca. P.A.T. (Havas). Włoski minister spraw zagranicznych, Szancer, opuścił Paryż wczoraj o godz. 10-iej wieczorem.

Rewizja w arsenale kilofasim

Berlin, 10 lipca. (PAT.) W piątek rano przedsięwzięła centralna komisja międzysojusznicza w arsenalach marynarki w Kilonji rewizję. Znalaziono w pakach 136 lekkich i 38 ciężkich karabinów maszynowych, 42 karabiny maszynowe najnowsze-go systemu oraz 18 t. zw. binokli nożycowych. Dyrekcja arsenału oświadczyła, że zakład, zatrudniający 1000 osób będzie zamknięty. W związku z tem odbyło się zebranie pracowników, którzy domagali się energicznego śledztwa oraz zawieszenia w czynnościach odpowiedzialnych kierowników aż do ukończenia śledztwa.

Wiadomości telegraficzne.

— Senat francuski uchwalił subwencję 10 milionów franków na igrzyska olimpijskie w 1924 r. — Z HelsiŃforsu donoszą o buncie ludności w Turkistanie. Połączenie między Samarkandem a Taszkientem zostało przerwane. Władze sowieckie w Turkistanie zarządziły ostre środki celem stłumienia powstania.

— „Times” donosi, że rząd sowiecków postanowił wstrzymać narazie wykonanie wyroków śmierci na skazanych duchownych.

— W Rybniku odbył się wiec protestacyjny przeciwko gwałtom niemieckim, dokonywanym na Polakach po stronie niemieckiej G. Śląska. Stwierdzono przytem, że przeszło 20 tys. uchodźców z niemieckiej części G. Śląska zmuszonych było ratować się ucieczką na polski G. Śląsk.

— Pomiędzy ambasadą francuską a rządem chińskim zawarta została umowa o ponownem uruchomieniu Banque Industrielle de Chine, w drodze zapłaconia przez Chiny odszkodowania z tytułu wojny bokserskiej.

— Havas dowiaduje się, że rozdzwięk pomiędzy Francją a Anglią w sprawie postępowania przy likwidacji sporu grecko-tureckiego obecnie ustal z powodu porzucenia zamiaru wymagania od rządów tych państw, jeszcze przed rokowaniami, pewnych zobowiązań.

Z Rady Miejskiej.

Teatr drojeje. — Pożyczka Szkolna. — Dalszy wyłom w 8-godz. dniu roboczym.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było ostatnim przed ferjami, które potrwały do pierwszych dni września r. b.

Zapowiedziana na wczoraj dyskusja nad budżetem teatrów miejskich nie doszła do skutku. W kulturalnej Radzie opowiadano sobie o ofensywie, którą prawica R. M. miała poprowadzić przeciwko obecnemu kierownictwu teatrów, przeciwko temu członkowi Magistratu, pod którego zarządkiem sztuki i kultury w gospodarce miejskiej pozostawał. Wobec zmiany, jaka niedawno zaszła na tem stanowisku w Magistracie, prawica zapowiedzianą ofensywę odwołała. Uchwalono tylko podwyższenie podatku od biletów na fundusz odbudowy teatru Rozmaitości w następujących rozmiarach: od biletów w cenie do 1000 mk. — 50 mk., od biletów w cenie wyżej 1000 mk. — 100 mk. i od biletów do 160 — 500 mk.

W drugim czytaniu przyjęto jednogłośnie wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia 2-miljardowej pożyczki pod nazwą „6% Warszawska Pożyczka Szkolna 1922 r.”.

Uchwalono budżet Wydziału XII, Straży Ogniowej, w wysokości 28 milionów marek w przychodzie i 378 milionów w wydatkach.

Wniosek Magistratu w sprawie ustalenia godzin otwierania i zamykania sklepów, zakładów handlowych i t. d. był rozpatrywany przez dwie komisje, Regulaminowo - Prawną i do spraw ogólnych. Radziecka większość tych komisji uważa, że przyznanie handlowi przez „lex Jan Potoczek” 10 godzin handlu, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy lutowej, uchwalili sobie urządzenie przerwy obiadowej w niektórych gałęziach handlu spożywczego. Należy podkreślić, iż ustawa sejmowa wyraźnie przewiduje, że nie może być przymusu zamknięcia sklepów w porze obiadowej i w tym sensie wypowiedział się także radca prawny Magistratu. Komisje jednak były innego zdania i uchwaliły rozciągnięcie godzin handlu do 11, względnie do 12 godzin z przerwą obiadową jedno lub dwugodzinną. Przeciwno tej nielegalnej uchwale zabierali głos r. r. tow. Praussowa, Alter i Lew. Za przedłużeniem godzin handlu przemawiali r. r. Pawłowski, Tomaszewski i Oyrzanowski, którym idzie tylko o „dobro społeczeństwa” i którzy zapewniali, że pracownicy nie na tej reformie nie stracą, gdyż 8-godzinny dzień pracy będzie nadal przestrzegany.

Po uchwaleniu przez wojnohandlową większość R. M. wniosków komisji, r. tow. Praussowa, złożyła w imieniu klubu P. P. S. następujące oświadczenie:

„Imieniem klubu P. P. S. składam następujące oświadczenie w sprawie wniosku komisji do spraw ogólnych i komisji Regulaminowo - Prawnej w przedmiocie unormowania godzin handlu:

Klub P. P. S. głosował przeciwko wnioskowi powyższych komisji z następujących względów:

1) Wnioski te nie są zgodne z § 1 p. 4 rozporządzenia z dn. 1 kwietnia 1922 r., które mówi, że „czas otwarcia zakładów i sprzedaży towarów nie może przekraczać dziesięciu godzin dziennie bez przymusowej przerwy w południe”, oraz art. 1 Ustawy z dn. 14 lutego 1922, głoszącego, że „w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów może trwać do 10 godzin dziennie bez przymusowej przerwy w południe”. Wnioski przedłożone R. M. ustanawiają przymusową przerwę jedno lub dwugodzinną w niektórych gałęziach handlu, co prowadzi do przedłużenia czasu otwarcia sklepów do godzin 11, a nawet 12.

2) Wnioski te nie są zgodne z interesami pracowników co znalazło swój wyraz w opinii wyrażonej przez Związek pracowników handlowych i przemysłowych, jedynej legalnej organizacji pracowniczej, która wyraziła swą opinię.

3) Przymusowa przerwa wprowadzona wbrew obowiązującym ustawom godzi w interesy konsumentów, w imię których została przymusowa przerwą zniesiona ustawa z dn. 14 lutego 1922 r.

Wyliczone powody skłaniają nas do złożenia niniejszego oświadczenia, uważając, że głosowanie większości Rady Miejskiej jest nielegalne, ponieważ sprzeciwia się ono ustawom obowiązującym w tej sprawie a więc wychodzi poza ramy kompetencji Rady M., która powołana jest do unormowania godzin otwarcia sklepów zgodnie z Ustawami, a nie wbrew Ustawom i wprowadzenie w życie uchwały większości R. M. narusza zainteresowania i porządek prawny; odpowiedzialności za stosowanie się do bezprawnej uchwały.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

UCHWAŁY KONFERENCJI MIĘDZYDZIELNICOWEJ.

I. Konferencja międzydzielnicowa PPS. stwierdza, że wywołanie przesilenia przez prawicę na stanie gospodarczym i finansowym Polski, powodując dalszy spadek marki polskiej, wzrost drożyzny i paskarstwa.

Cała odpowiedzialność za ten stan spada na prawicę stołeczną.

Konferencja stwierdza, że żaden rząd prawicowy w obecnych warunkach dla klasy robotniczej jest niemożliwy. Przeciwna takiemu rządowi konferencja wnosi jaknajśilniejszy protest.

II. Konferencja wzywa CKW., aby w całym kraju w jednym dniu urządzić wielkie manifestacje, gdzieby masowo robotnicze protestowały przeciwko polityce sejmowej reakcji i N. D.

Konferencja zwraca się do CKW., aby porozumiał się ze stronnictwami lewicy chłopskiej, by takż akcje rozpoczęły na ws.

PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Warszawska konferencja międzydzielnicowa w dniu 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich zamieszkałych w Warszawie i należących do Warszawskiej organizacji Towarzyszy P. P. S. podatek na wybory do Sejmu w wysokości 10zł mk. Podatek ma być wpłacony w przeciągu miesiąca lipca. Wpłacać do poszczególnych dzielnic za pośrednictwem na specjalnym bloku z pieczęcią: „Na warszawski fundusz wyborczy P. P. S.“. Odcinek bloku wkładać do książeczki partyjnej.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajenergiczniejszego wykonania powyższej uchwały.

W. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Dzielnica Jerozolimka. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Chłódna 41) odbędzie się posiedzenie komisji ewidencyjnej.

Towarzysze, chcący załatwić swoją pracę, proszeni są o przybycie.

Kóło szewców i kamuszników. Dziś o g. 7 w lokalu dz. Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6 m. 4) odbędzie się zebranie Kół szewców i kamuszników.

Kóło krawców. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicowym Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Kół krawców.

Odwolanie. Dziś posiedzenie Egzekutywy OKR. i Okr. Kom. Rob. nie odbędzie się.

Dzielnica Powązkowska. Jutro o g. 7 w lokalu dzielnicowym (Okopowa 30 m. 18) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa Org. PPS. Jutro o g. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komisji.

Kóło drukarzy. Jutro o g. 7 w lokalu dzielnicowym Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Kół drukarzy PPS., na które prosimy wszystkich członków o konieczne przybycie.

Ruch zawodowy.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Rob. Rol. Rz. Polskiej podaje do wiadomości członkom Związku oddział kutnowskiego, że naznaczony przez byłych funkcjonariuszy Związku zjazd na dzień 16 lipca b. roku w Kutnie, nie odbędzie się. Zjazd członków oddziału kutnowskiego Zarząd Główny zwołuje na dzień 30 lipca b. r. o g. 1-szej w poł.

W sprawach organizacyjnych członkowie mogą się zwracać do biura Związku przy ul. Alejowej 8 (klub robotniczy).

(—) Przewodniczący J. Kwapiński.
w z. sekretarza (—) W. Tomczyk.

Samosąd robotniczy w Trzebinii.

Dyrektor huty w Trzebinii, Sonanini, ogłaszał w dziennikach niemieckich, szczególnie w „Morgenzeitung“, że poszukuje robotników różnej kategorii, a równocześnie miejscowych robotników Polaków wydalal. W piątek rozgoryczeni robotnicy również niedotrzymanemu umowi i redukowaniem plac, wyprowadzili dyr. Sonaniniego i 2 wyższych urzędników Niemców na stację i kazali im kupić bilety do Katowic. Robotnicy czekali, aż pociąg w kierunku Szczakowu odeszł.

Odbiło się to we wzorowym porządku, bez żadnych gwałtów i jednego przewlekłego słowa. Asystująca temu zajęciu zandarmierja nie miała powodu do wkrócenia.

Baczność pomie fabryczna! Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Robotników Przem. Metalowego (Leszno 58) zwołuje na niedzielę d. 16-go lipca br. o godz. 10 rano walne zebranie sekcji po-

mocy fabrycznej. Na porządku dziennym: Sprawy organizacyjne i zarobkowe. Ze względu na ważność spraw, zjawcie się licznie i punktualnie!

WALNE ZEBRANIE ZW. ROB. PRZEM. SPOŻYW.

D. 2 bm. w teatrze Powszechnym przy ul. Leszno róg Żelaznej odbyło się walne zgromadzenie Zw. Rob. Przem. Spożywczego, w którym uczestniczyło 650-u członków. Na wniosek tow. Orylskiego przew. Oddz. Warsz. powołał na przewodniczącego zebrania tow. Grymima, na sekretarza tow. R. Kowalskiego, na asesorów tow. Bonuszewskiego i Smoszyńskiego.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy następujące: Sprawozdanie sekretariatu i kasowe; sprawozd. z konferencji okręgowej; sprawa opłat związkowych; sprawy organizacyjne; sprawa młynarzy i wolne wnioski.

Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie sekretariatu i kasowe za kwartał 2-gi, przedstawione przez tow. Ulickiego, sekretarza oddz. warsz. Po odczytaniu przez tow. Ulickiego sprawozdania z konferencji okr. (kongresowej), na skutek zapytania tow. Grymima, wyjaśnione zostało dlaczego Zarząd Gł. dopuścił na konferencję okręgową ludzi bez mandatu, jak to było z p. B. z Włocławka, który przybył na Zjazd wbrew woli oddziału włocławsk. P. B. dopuszczano na konferencję jako gościa.

Następnie tow. Pieczywoda stwierdził, iż Zw. Rob. Przem. Spozyw. w całej Polsce jest scentralizowany, że jednak pewna grupa wiczyteli i rozbiłszy Zw. zawodowych stara się za wszelką cenę rozbić Związek.

Po referowaniu przez tow. Pieczywodę sprawy opłat zw., walne zebranie uchwaliło jednomyślnie podnieść wpisowe i wkłady związkowe, a mianowicie: wpisowe, wraz z książeczką, 500 mk., wkłady I kl. 150 mk., powitany wpis 1000 mk., II kl. 75 mk. tygodniowo.

Sprawy organizacyjne referował tow. Gardeciej, sekretarz Rady Zw. Zaw., stwierdzając, iż w Zw. zryw. nie może być uprawiania polityki, robotnicy bowiem wenezas tylko mogą wywalczyć zaspokojenie swych najżywniejszych potrzeb, gdy cały ogół robotników, zgromadzonych w związkach zaw., występuje jednomyślnie bez różnicy przekonań politycznych. W sprawach organizacyjnych zebrało głos szereg tow., którzy poddali krytyce warcholską robotę komunistów w związkach zaw., którzy dążyli do ich rozbicia, nie zaś do poprawy bytu robotników. Walne zebranie potępiło z oburzeniem robotę komunistyczną, ostrzegając zwracając komunistów, aby zawrócili ze swej warcholskiej drogi, która przynosiła tyle szkody związkom.

W sprawie akcji cenowej w przemyśle młynarskim zebrało głos tow., poddając krytyce posępowanie Zw. właścicieli młynów, którzy najwyraźniej dają świadectwo do wywołania strajków. W punkcie powyższym poruszona była sprawa właścicieli młynów i piekarzy p. Fryderykiewicza (Zabkowska 52), który płacił robotnikom przy 12 godz. dniu pracy od 4 do 5 tys. tygodniowo, wskutek czego zmuszeni oni byli uciec się do strajku, który trwa już 5 tygodni. Walne zebranie postanowiło opodatkować się na rzecz strajkujących.

W punkcie wolnych wniosków został odczytany list Rosyjskiego Zjednoczenia Rob. Przem. Spozyw., które apeluje do robotników polskich, zgrupowanych w Zw. Spozyw., o pomoc. List ten nadleżał zostać do Związku z pominięciem grupy czerwonej.

Przyjęto następnie rezolucję, która, między na uwadze szkodliwych kapitalistycznych na zdobycze klasy pracującej, szczególnie w górnym przemyśle spożywczym, postanawia zwrócić się do Zarządu Gł. Komisji Centralnej, Rady Zw. Zawodowych, aby zajęły się jaknajenergiczniej sprawą przemysłu młynarskiego, w którym ze strony przedsiębiorców prowadzona jest obecnie agencja, zmierzająca do odebrania świadomości w chorobie i oszkodowaniu w razie wydalenia uzyskania wolnej ręki w przyjmowaniu i wydaleniu robotników, udzielanie gratyfikacji, depozytów i podwyżek [Komisji Statystycznej] i t. p.

Na ro. sobie pozwala dyrektor fabryki „Opus“.

Strajkujący robotnicy w fabryce „Opus“ w liczbie 15. przesyłają nam następujący komunikat:

W dniu 20.VI 1922 r. w fabryce bielizy Tow. Aiko „Opus“, gdzie dyrektorem jest p. Lewin, wybuchł strajk w sprawie podwyżki.

Fabrykant p. Lewin nie tylko że nam odmówił podwyżki płacy, lecz w dodatku powiedział, że nie przyjmie nas do pracy.

Robotnik Luczak Marceł, pracujący w fabryce bielizy p. f. „Hurt“, załatwował fabryce p. Lewina swoje usługi, by tym sposobem złamać solidarność strajkujących robotników, w czym pomógł mu robotnica p. Hoz. Dowiedziawszy się o powyższym fakcie, zwróciliśmy się do Luczaka niejednokrotnie, by nie łamał solidarności wobec naszych służnych żądań, lecz Luczak nadal pracuje w fabryce, dając nam sprawozdanie, otrzymując podwójne wynagrodzenie.

Wobec powyższego, zwracamy się do ogółu robotników, pracujących w naszym fachu, o potępienie łamstwa i o poparcie nas.

Nadmieniamy, iż p. Lewin jest wrogiem wszelkich związków zawodowych i przyjmuje tylko pracowników, nie należących do związku.

Strajk pracowników budowlanych we Lwowie.

„Dziennik Ludowy“ donosi:

Pracownicy budowlani zażądali 50 proc. podwyżki płacy z względu na wzrost drożyzny w ostatnich tygodniach.

Przez cały tydzień przedsiębiorcy budowlani nie jawni się w celu pertraktowania z delegatami pracowników budowlanych. Piątkowe zaproszenie wiceprezenta miasta, dr. Schleichera, panowie ci również zignorowali.

Wobec tego w Związku Zawodowym pracowników budowlanych: murarzy, cieśli i pomocy budowlanej przy ul. Cłowej zjawili się licznie robotnicy budowlani i jednomyślnie uchwaliли rozpocząć strajk od poniedziałku.

Obecna zapłata pomocników i wykwalifikowanych murarzy zupełnie nie odpowiada drożyznie dnia. Niezrozumiale jest przeto postępowanie budowniczych w sprawie żądań pracujących.

Związek Zawodowy pracowników budowlanych wzywa tow. murarzy, cieśli z powincji do omijania Lwowa aż do czasu zakończenia obecnego strajku.

Ruch kulturalno-oświatowy

Nauzanie języka pomocniczego Esperanto. — W sprawie tej odbędzie się dziś o g. 6 wiecz. w lokalu Stow. Wolnomyślicieli Pol. (Królewska 16) konferencja instytucji i tow. oświatowych, oraz wydziałów kult.-oświatowych przy organizacjach robotniczych. W czasie konferencji urządzona będzie wystawa, obrazująca rozwój ruchu i literatury esperantkiej.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 23.

NOWOŚCI

Czapiński Kazimierz, poseł na Sejm. — Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami. Kwestja Międzynarodówki i „jednego frontu“ proletariatu. Str. 48. 16x12. Mk. 200.

Polecamy dzieła własne i w większej ilości nabyte:

Czapiński K. — Bankructwo bolszewizmu. Str. 100. 8-ka. Mk. 300.

— Czarna ofenzywa. Drogi i cele wojującego klerykalizmu. Str. 48. 8-ka. Mk. 150.

— Dokąd kler prowadzi Polskę? Momy sejmowe. Str. 94. 8-ka. Mk. 200.

Franciszek Twardoń.

„Gazeta Robotnicza“ donosi:

W dniu 7 bm. zmarł po długiej i ciężkiej uporczywej chorobie weteran polskiego socjalizmu na Górnym Śląsku, Franciszek Twardoń z Zawodzia, w szpitalu w Katowicach, licząc 71 lat.

W r. 1893, po zjawieniu się pierwszych emisariuszów P. P. S. na Górnym Śląsku, wstąpił Twardoń w nasze szeregi i do końca wytrwał na posterunku, zawsze pozostając na ustalonej linii P. P. S.

Podczas wszelkich sporów przyswierał zawsze starym i młodym swemu rozumem argumentami i szczerością. Polakiem był całą duszą i wiecznym marzeniem jego była zjednoczona niepodległa Polska. Śmierć nieubłagana zabiera go, niestety, w chwili urzeczywistnienia się tych marzeń. Zmarły był prawdziwym synem górnośląskim. Pochodził z powiatu rolniczego, a gdy mu tam zabrakło pracy, poszedł do kopalni i harował na utrzymanie rodziny.

Cześć pamięci tego bohatera proletariatu.

Wszystkim, którzy okazując tyle serca i współczucia w tak ciężkiej dla mnie chwili, wzięli na siebie trud, związane z pogrzebem, a także wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku ciało ś. p. Kazimierza Listowskiego, Majora W. P. składam z głębi serca płynące podziękowanie.

Zona.

Głosy czytelników.

Stosunki pańszczyźniane u księdza w Tysowcu. — Zamiast zapłaty za ciężką pracę, ksiądz bije robotnika po twarzy.

W pow. tomaszowskim, w miasteczku Tysowcu, ksiądz proboszcz Adolf Netczyński, pobił robotnika rolnego, który u niego pracuje w charakterze ordynariusza, za to, iż ten ośmielił się dopominać o obiecaną zapłatę za koszenie łąki.

Wielebny ksiądz przyjął Marka Łapka do pracy na warunkach następujących: 10 ctnr. metr. ordynarii rocznie, 20 metr. kartofli gotowych, 50 przętów ziemi, 60 tysięcy mk. i jedną krowę na utrzymanie. Robotnicy rolni, pracujący u obszarników mają znacznie większe wynagrodzenie. Oprócz tego ksiądz Netczyński umówił się z Łapką, że w czasie koszenia łąki otrzyma pożywienie z kuchni księżowskiej.

I oto, gdy po przepracowaniu kilku godzin, Łapka zwrócił się do księdza proboszcza o pożywienie, ten w odpowiedzi uderzył go w twarz. Działo się to w obecności kościelnego, Piotra Zakrzewskiego.

Ale nie koniec na tem. Ksiądz Netczyński zwyżczeniem pańszczyźnianym, pobił robotnika i pozbawił go pracy, dając mu termin kilkudniowy na wyprowadzenie się, przyczem zagroził zabranie płoty z kuchni, o ile Łapka się nie wyprowadzi.

Oto jaskrawy przykład „miłości chrześcijańskiej“ naszych księży!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższej odpowiedzi na list „Uczącej się“ z Zawiercia, zamieszczony w nr. 181 „Robotnika“.

„Atlas poństwa roślinnego“ M. Willkoma drukowany był istotnie w 1911 roku, lecz tablice barwne w ilości 125 nabywane były w Niemczech, w miarę sprzedaży atlasu, każdorazowo po 500 egz.

Ostatnią partję 500 egz. sprowadziłem w r. b. po kilkuletniej przerwie, spowodowanej niemożliwością stosunkami handlowymi z Niemcami.

Oczywiście w r. b. cena tablic była znacznie wyższa, niż w r. 1911, prócz tego wysokie cło i porty uniemożliwiły miższą kalkulację.

Dla ilustracji dzisiejszych kosztów tego wydawnictwa miedziem, że za opracowanie 1 egz. atlasu płaciłem 1200 mk. To spowodowało konieczność ustalenia ceny katalogowej na 10.000 mk., księgarne zaś doliczają do tej ceny 20% dodatku drożyznianego“.

M. Arct.

Ciekawymy, na jakiej podstawie dolicza się lichwiarski „dodatek drożyzniany“, skoro już w ostatnie katalogowej drożyzna w pełni została uwzględniona. Redakcja.

Z prowincji.

Bogumin.

W niedzielę, dn. 25 kwietnia odbyło się w Boguminie zgromadzenie publiczne, zwołane przez P. S. P. R. w sprawie położenia robotników polskich, nie posiadających prawa przynależności w republice czeskosłowackiej w związku z kryzysem przemysłowym. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Prawie we wszystkich krajach, a także w republice czeskosłowackiej, panuje kryzys gospodarczy - przemysłowy, co powoduje zupełne zamknięcie fabryk lub wydalenie pewnej części robotników z pracy. Skutkiem tego i tutaj setki, jeżeli nie tysiące rodzin robotniczych, skazane są na niedostatek, głód i nędzę.“

Ten kryzys przemysłowy w republice czeskosłowackiej dotknął najbardziej tych robotników, którzy nie posiadają tu prawa przynależności. Tutejsi przedsiębiorcy, prawdopodobnie na mocy tajnych wskazówek, powołując się na kryzys, wydalały z pracy wyłącznie robotników obco krajowców, z których przeważną część stanowią robotnicy polscy.

„Zgromadzeni robotnicy polscy apelują do rządu polskiego w Warszawie, ażeby rząd polski stanął w obronie i przyszedł z pomocą wydalanym z pracy robotnikom polskim w republice czeskosłowackiej a mianowicie:

1) Zgromadzeni żądają, ażeby ministerjum opieki społecznej w Warszawie postarało się o zatrudnienie dla wydalanonych robotników polskich w republice czeskosłowackiej a w razie potrzeby zastosowało odwet.

2) Zgromadzeni żądają, ażeby Konsulat polski w Mor. Ostrawie wydalanym robotnikom polskim wydawał paszporty bezpłatnie, oraz, aby dla robotników żonatych przydzielono wozy kolejowe po możliwie najniższej cenie a w razie potrzeby udzielano rodzinom odpowiedniej zapomogi.

3) Zgromadzeni robotnicy polscy zwracają na to uwagę, ażeby wyjeżdżającym robotnikom polskim nie stawiano coraz to nowych trudności ze strony urzędów pogranicznych w republice czeskosłowackiej.

Równocześnie zgromadzeni robotnicy polscy wyrażają nadzieję, że rząd polski uzna krytyczne położenie robotników polskich w republice czeskosłowackiej i poczyni odpowiednie kroki w celu zabezpieczenia egzystencji robotnikom polskim, wydalanym z pracy w republice czeskosłowackiej“.

Wysokie Mazowieckie

(Korespondencja własna).

W czwartek dn. 29.VI b. r. odbył się w Wys. Mazowieckim w szpitalu strażackim wiec, zwołany przez org. Rob. Rol. na którym sytuację polityczną referował tow. z Białostockiego Kom. Okr. Referent w przesłanym godzinie przemówieniu sekretaryzował obecną sytuację w Sejmie i wyszedł, z jakimi przeciwnościami muszą walczyć nasi przedstawiciele.

W końcu przemówienia referent zaznaczył, że wierzy, iż przy nadchodzącej kampanji wyborczej proletariąt wiejski, wspólnie z miejskim, staną pod sztandarem PPS.

Referat z uzasadnieniem przyjęto i wiec zakończono okrzykiem na cześć PPS.

Życie gospodarza.

Notowania Giełdy Warszawskiej

Dolary St. Zjedn. 5850—6075—5990.

Dolary kanadyjskie 5675.

Korony czesko-słow. 140.

Paryż 460—485.

Berlin 11.60—11.30

